NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VI. **Kraków, poniedziałek 28 maja 1923** **Nr. 113**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141 123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi **nie będą** uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 11½ do 12 w południe.

Cena Nru Mp. 500

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 12.000, kwart. 36.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 14.000, kwart. 42.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 14.000, kwart. 42.000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 24.000, kwart. 72.000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 225 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 300 Mp. Nadesłane 900 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt. w tekście 1200 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 1500 Mp. Gratulacye 7500 Mp. Inser. zamiejsc. o **50**%, zagr. o **100**% droższe.

Gabinet Sikorskiego obalony.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy parlamentarnego.)

Dzisiejsze obrady Sejmu.

Wrażenia ogólne.

Warszawa. 26 maja. (M) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11.30 przedpołudniem. Posłowie zebrani w komplecie. Również ława ministrów zapełniona. Galerye pełne do ostatniego miejsca. Gmach sejmowy otoczony silnym kordonem policyi, wewnątrz gmachu niezależnie od straży sejmowej ustawiony pluton straży pożarnej.

Echa konfiskaty „Now. Dziennika".

M. in. odczytano interpelacyę posła Thona i towarzyszy z Koła Żydowskiego do ministra sprawiedliwości w sprawie bezprawnej konfiskaty części artykułu pt. „Znowu między młotem a kowadłem", zamieszczonym w „Nowym Dzienniku" w dniu 24. maja. Interpelanci zapytują ministra, czy wiadomym mu jest fakt powyższej konfiskaty, a o ile tak, to co zamierza uczynić w tym kierunku, by na przyszłość nie krępowano wolności prasy żydowskiej, poza granicami zakazanemi przez prawo? Dalszą interpelacyę wniósł pos. Wiślicki do min. handlu i przemysłu oraz skarbu w sprawie zatwierdzenia zmiany statutu Spółki akcyjnej pod firmą Warszawska Spółka Akcyjna, która to zmiana ogranicza prawa akcyonaryuszy wyznania niechrześcijańskiego.

Sprawa zamachów dynamitowych.

Warszawa. PAT. Na dzisiejszem 40 posiedzeniu sejmu marszałek zawiadomił o żądaniu sądu wileńskiego wydania posła Owsiaka. Porządek dzienny uzupełniono motywowaniem nagłości wniosku o zamachach dynamitowych. Po odesłaniu do komisyi w pierwszem czytaniu ustawy o prawach i obowiązkach oficerów marynarki wojennej o emeryturze urzędników i wojskowych i ustawy o ochronie lokatorów zabrał głos

poseł Thugutt

(Wyzwolenie): Wysoka Izbo! Wniosek, który mam zaszczyt przedstawić imieniem wszystkich klubów w tej sali, dotyczy aktów terrorystycznych dni ostatnich. Nie wdaję się w szczegóły jedno tylko stwierdzić mogę, że zasługują na najsurowsze potępienie tego rodzaju gwałty (brawa). Dziś w tej sali przystępujemy do walki, ale walki na którą zezwala konstytucya. Walka jest objawem życia i myliłby się ten, ktoby sądził, że można ją usunąć. Walka jest pożądaną, gdyż ona rodzi zdrowe siły, i z niej powstają państwa. Jednak walka to musi być dozwolona przez konstytucyę i moralność. Łamanie tego wszystkiego, co jest prawem, z bombami w ręku, wytwarza atmosferę, w której nie może być prowadzona praca twórcza. Wobec tego proszę o przyjęcie następującego wniosku: Szereg zamachów terrorystycznych, dokonanych w ostatnim czasie w różnych miastach Rzeczypospolitej zmusza każdego uczciwego człowieka do napiętnowania tego rodzaju czy-

nów gwałtu,

jako zbrodnię przeciwko Ojczyźnie. Zrozumiałą jest walka o przekonania, programy nawet o interesy, grup czy warstw, które się reprezentuje, dozwolone jest używanie w tej walce środków najostrzejszych, aby tylko były te środki zgodne z prawem i konstytucyą. Uciekanie się natomiast do gwałtów nikczemnych i skrytobójczych zamachów tworzenie w wolnej Polsce spisku przeciw prawu i konstytucyi uważać trzeba za rzecz niegodną uczciwego Polaka i dobrego obywatela państwa. Wobec tego podpisani wnoszą, ażeby wysoki sejm uchwalić raczył: Wzywa się rząd do użycia jak najenergiczniejszych środków celem wykrycia sprawców zbrodni. Nagłość oraz meritum przyjęto [illegible]omyślnie.

Prowizoryum budżetowe.

Z kolei przystąpiono do

prowizoryum budżetowego.

Następnie przemawiał pos. Zdziechowski (Z. L. N.) jako referent komisyi budżetowej, który uzasadniał znane już uchwały komisyi, skreślając z budżetu pozycye, które obejmują fundusz dyspozycyjny Prezydyum Rady Ministrów i Ministeryum spraw zagranicznych.

Mowa prem. Sikorskiego.

Skreślenia godzą w... zagranicznych gości.

Wysoka Izbo! Z zadowoleniem przedewszystkiem stwierdzam fakt, że większość sejmu poszła w tym kierunku o jaki tę Wysoką Izbę prosiłem. Jakkolwiekbądź tłómaczyć by należało decyzyę komisyi skarbowo-budżetowej, to ze swej strony chcę zapewnić Wysoką Izbę, że żadnych ubocznych wnioskowań, do przesłanek, które przed chwilą przedstawiono rząd niema zamiaru stosować. Jakkolwiek pozycye, które uległy skreśleniu nie mają nic wspólnego z polityką wewnętrzną państwa i są właściwie zwrócone nie przeciw rządowi ale — nie chciałbym tego omawiać szczegółowo — przeciwko wysokim gościom, którzy odwiedzili Rzeczpospolitą (protesty) w ostatnich miesiącach, czy też są złączone z akcyą przeprowadzania granicy wschodniej Rzeczypospolitej, to jednak rząd jest zdecydowany z całą lojalnością wyciągnąć konsekwencye z tego zasadniczego stanowiska sejmu, do tak ważnej sprawy, jaką jest prowizoryum budżetowe. Proszę Panów! Od szeregu tygodni rozbrzmiewa cała Polska wiadomościami o nowem ugrupowaniu politycznem w Polsce i oparciu na tem nowem ugrupowaniu rządów normalnych i długotrwałych. Wszystko jest i było rzekomo przygotowane, brak tylko zapoczątkowania tej nowej zapowiedzianej z rozmaitych trybun ery w życiu państwa polskiego. Pozwolą Panowie stwierdzić fakt, że wielko nie uchyliłem się od przystosowania się do nowej konstelacyi, ale dałem w tym kierunku inicyatywę i będąc wierny hasłom głoszonym przez siebie i swemu programowi wystąpiłem w tej izbie przed kilku miesiącami i żądałem i prosiłem, ażeby nie kto inny jak ta izba zdecydowała o stosunku władz prawodawczych do władzy wykonawczej. Nie będąc bowiem na swojem trudnem stanowisku mandataryuszem jakiejkolwiek partyi miałem prawo i obowiązek wymagać ażeby ten akt tak niezmiernie dla życia państwowego ważny odbył się zgodnie z ogólnie przyjętemi zasadami parlamentaryzmu. Pozwolą mi panowie, że mimo wszystko zajmę trochę dłużej uwagę Panów i że nie zastosuję się do tej zasady, któraby może niektórym Panom odpowiadała. Murzyn zrobił swoje, może odejść. Przedstawiając sprawozdanie z działalności rządu chcę panom ułatwić wydanie sądu.

Rzekoma bezpartyjność.

Objąwszy ster państwa w niezmiernie trudnych warunkach w chwili ogólnego zaostrzenia namiętności politycznych i partyjnych szukałem przez cały czas sprawowania objętego rządu, oparcia w swym bezwarunkowo bezpartyjnem usposobieniu. (Głos na prawicy: czyny co innego mówią). Będąc wyrazem równowagi a nie przewagi jakiegokolwiek stronnictwa byłem niejednokrotnie jak też i rząd, który reprezentuję przedmiotem krytyki z jednej lub drugiej strony izby, gdyż nie traktowałem nikogo ani też nie starałem się kogokolwiek specyalnie zrazić. Z drugiej jednak strony muszę stwierdzić z całym objektywizmem, że ta bezpartyjność, jaką reprezentuje obecny rząd znalazła niejednokrotnie oddźwięk w tej wysokiej izbie i że jego przedłożenia niesłychanie ważne dla życia państwowego znachodziły często poparcie bardzo wielkiej większości wysokiej izby. W ten sposób umożliwiono rządowi skierowanie jego planów na twórczą drogę czynu, na drogę realizacyi. W każdym zaś razie z całym zaufaniem mogę stwierdzić, że ta ogólna i bezpartyjna linia, którą reprezentuje rząd została przez instynkt mas, przez instynkt

Pr. III. 35-23—2.

Sąd Okręgowy Karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493 pk.

I. Treść zamieszczonego w Nr 109 peryodycznego czasopisma drukowego „Nowy Dziennik" z daty Kraków, dnia 24 maja 1923 r. artykułu z napisem: „Znowu między młotem, a kowadłem" od słów: „Gabinet Sikorskiego" aż do słów: „nową broń przeciw nim" zawiera przedmiotową istotę występku z par. 300 uk.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego artykułu w ustępie powyższym

albowiem

w artykule tym autor zarządzenia i rozstrzygnienia władz poniża i wzbudzić usiłuje nienawiść i pogardę przeciw władzy i organom Rządu.

Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma Nowy Dziennik, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd Okręgowy Karny Oddz. III.

Kraków, dnia 26 maja 1923 r.

Podpis nieczytelny.

Żyd. Szkoła Srednia w Krakowie
poszukuje na rok szkolny 1923/24
871
polonisty
z pełnemi kwalifikacyami. (Egzamin nauczycielski z języka polskiego). — Oferty. przesyłać należy pod **adresem: Towarzystwo żyd. szkoły ludowej i średniej w Krakowie, ul. Brzozowa L. 3.**

ogółu, przez [illegible] publiczną należycie zrozumiana i że w obecnej chwili rząd, który może za chwilę ustąpi, nie może się skarżyć na to, ażeby nie miał poparcia i nie miał zaufania w szerokich warstwach społeczeństwa (brawa). Rząd który reprezentuję z równą czujnością starał się w ciągu swej działalności o podniesienie autorytetu wewnętrznego Rzeczypospolitej, jakoteż o to, aby wewnętrzne stosunki państwa doprowadzić do konsolidacyi.

Zasługi zagraniczne.

Z kolei przechodzi mowca do omówienia sytuacyi zagranicznej, w której to części przemówienia swego nie szczędził p. Sikorski pochwał dla swego rządu. I tak, omawia kolejno sprawę Kłajpedy i pasa neutralnego, stosunki z Francyą, podsreśla fakt poprawy stosunków z Anglią, zacieśnienia — z Włochami.

W pierwszem miejscu, gdy p. Sikorski podkreśla swe zasługi, pada głos z prawicy:

— To robota Skirmunta!

Na co p. Sikorski:

— Pozostawmy p. Skirmunta na boku, gdyż mógłby na tej analizie zupełnie źle wyjść. (Wrzawa; marszałek dzwoni).

W dalszym ciągu omawia p. Sikorski stosunki z Ameryką, z Ligą narodów, poczem przechodzi do kwestyi Gdańska, do stosunków z Litwą, z Czechosłowacyą, wreszcie z Niemcami i Rosyą.

Dyskusya nad ekspose.

Dyskusyę nad mową premiera rozpoczyna niedoszły referent prowizoryum budżetowego na plenum, pos. Sanojca (Wyzwolenie), który oświadcza, że klub jego głosować będzie za całem prowizoryum, bez skreśleń.

Pos. Głąbiński (ZLN.): Premier jest mistrzem autoreklamy. Związek Ludowo Narodowy wyraża mu nieufność.

Pos. Moraczewski (PPS.) stawia, na wypadek przyjęcia wniosku o nieudzielanie funduszu dyspozycyjnego następującą rezolucyę:

„Sejm wyraża przekonanie, że punktem wyjścia dla utworzenia nowego rządu powinien być wzgląd na interes państwa i narodu polskiego, oparty na zasadzie demokratycznej i równouprawnienia wszystkich obywateli, poręczony przez Konstytucyę Rzeczypospolitej, a nie wzgląd na partyjne interesy tych prawicowych stronnictw, które od miesięcy trzymają państwo w stanie przesilenia, narażając przeto wewnętrzny rozwój i utrwalenie większości na poważne niebezpieczeństwo" (Huczne brawa na lewicy).

Wobec tego, że do głosu zapisanych było jeszcze ośmiu mówców marszałek zarządził jednogodzinną przerwę obiadową.

Po przerwie obiadowej.

Pos. Dębski (PSL.): Klub mowcy głosować będzie za wnioskiem większości komisyi budżetowej, przeciw rządowi.

Głos przedstawiciela Żydów.

Pos. Reich (Koło Żydowskie) oświadcza, że Kołu żydowskiemu nie łatwo było powziąć decyzyę w sprawie votum ufności lub nieufności. Gdyby chodziło tylko o osobę p. Sikorskiego i system jego rządów to sprawa ta nie byłaby trudną, gdyż za silną okazał on działalność przeciw Żydom. Jeżeli klub mowcy wahał się przed decyzyą, to dlatego, że zamyka ona działalność Sikorskiego, a otwiera widoki na rząd nowy, który może być jeszcze przykrzejszy. Klub mowcy będzie głosował za wnioskiem posła Moraczewskiego, przyczem oświadcza, że idea przewodnią rządu nie może być program dzielenia obywateli na uprzywilejowanych, lecz że złączenie wszystkich do twórczej pracy jest nieodzownym warunkiem rozwoju państwa.

Pos. Thugut (Wyzwolenie): Stronnictwo mowcy ma szereg zastrzeżeń co do działalności rządu p. Sikorskiego. Dział odbudowy nietknięty.

Mowca uważa, że w Polsce dotąd niema programu co do mniejszości narodowych, co jest gorsze, niż zły program. Mimo to jednak nie widzi mowca innej drogi, jak tolerować to, co jest. Dążyć należy do stworzenia większości parlamentarnej, ale w obecnych warunkach mowca uważa to za kwadraturę koła.

Następnie przyjęto wniosek o przerwanie dyskusyi i przystąpiono do

głosowania

nad **prowizoryum budżetowem** za czas od kwietnia do 30 czerwca.

Pierwsze dwa artykuły przyjęto bez poprawki.

Do art. 3 była poprawka komisyi budżetowej o skreślenie kredytów dodatkowych 34 milionów na uzupełnienie funduszu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych z przeznaczeniem na specyalne cele polityczne.

Pozatem był wniosek mniejszości o przyjęcie ustawy w brzmieniu rządowem.

Najpierw głosowano nad tekstem projektu rządowego, podtrzymywanym przez wniosek mniejszości.

Za wnioskiem rządowem oświadczyło się 117 głosów.

Za skreśleniem funduszu dyspozycyjnego oświadczyło się 279 głosów. Sześć kartek oddano białych.

Za skreśleniem głosowały następujące kluby: Stronnictwa Chjeny, PSL. Piast, (bez grupy Dąbskiego), wszystkie mniejszości narodowe.

Przeciw: Grupa Dąbskiego, NPR., PPS., Wyzwolenie, grupa Okonia, grupa Śliwińskiego i pos. Pilucki.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania przez marszałka

rząd opuścił salę.

Z tą poprawką przyjęto prowizoryum budżetowe za II kwartał w drugiem czytaniu.

Marszałek zaznaczył, że co do rezolucyi posła Moraczewskiego ma pewne wątpliwości, czy ją poddać pod głosowanie, gdyż suponuje ona dymisyę, o której nic niewiadomo i ma charakter opinii, zatem możnaby popaść w sprzeczność z konstytucyą. Dlatego marszałek poddaje pod głosowanie czy izba zgadza się odbyć głosowanie nad rezolucyą Moraczewskiego. W głosowaniu przez drzwi izba 210 głosami przeciw 182.

Następnie z porządku dziennego przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o obowiązku dostarczania pomieszczeń.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 16, z zastrzeżeniem, że jeżeli przesilenie nie będzie zlikwidowane, posiedzenia nie będzie.

Dymisya gabinetu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (M) Natychmiast po opuszczeniu sali obrad udał się premier Sikorski do Belwederu celem złożenia Prezydentowi Rzeczypospolitej prośby całego gabinetu o udzielenie dymisyi rządowi. Prezydent prośbę uwzględnił, pdlecając dotychczasowym ministrom pełnienie swych czynności aż do czasu powstania nowego gabinetu.

Po obaleniu gabinetu Sikorskiego.

Kraków, 27 maja.

(fr.) Gabinet Sikorskiego obalony. Przyznać należy, że stało się to po długiej walce, którą p. Sikorski podjął ze swoim następcą pos. Witosem. Finał tej walki stanowi na szeroką skalę zakrojona mowa obr[illegible]cza p. Sikorskiego, wygłoszona na wczorajszem posiedzeniu Sejmu. Obalony premier sięgnął po świeży wawrzyn, wawrzyn oratora. Mówił w Sejmie o swoich i nie — swoich zasługach, głównie może o tych ostatnich, wykorzystując każdą okoliczność, która mogła wzmocnić pozory sukcesów p. Sikorskiego. Co więcej premier usiłował w mowie swej wykazać, że podnoszone przeciw niemu przez prawicę zarzuty nie wytrzymują krytyki. I już u samego wstępu podkreślił z naciskiem, że nie prawica, ale on właśnie „dał inicyatywę" do utworzenia większości rdzennie polskiej. A więc ta apologia, ten spór o inicyatywę a nawet autorstwo koncepcyi wyeliminowania i wyłączenia mniejszości narodowych poza sferę wpływów na rządy w Polsce miały stanowić jaskrawy dowód ścisłej harmonii i faktycznej jednomyślności w poglądach p. Sikorskiego i prawicy na problem narodowościowy w Polsce.

I tu jesteśmy u sedna sprawy. Niedawno wykazaliśmy w tem miejscu, jak grzeszył rząd p. Sikorskiego wobec mniejszości żydowskiej na każdem niemal polu swego działania. Nie będziemy powtarzać tej litanii grzechów, ale raz jeszcze pozwolimy sobie stwierdzić, że tam tylko i wyłącznie tam szukać należy źródła stosunku żydowskiego przedstawicielstwa sejmowego do działalności p. Sikorskiego. Wszak nikt inny, jak właśnie poseł Thugutt, a więc przedstawiciel „Wyzwolenia", klubu, który stanowi trzon stronnictw. o które opierał się gabinet Sikorskiego, nie szczędził obalonemu premierowi podczas wczorajszej dyskusyi budżetowej słów gorzkiej prawdy za brak jakiegokolwiek programu wobec zagadnienia narodowościowego. Co więcej, pos. Thugutt posunął się jeszcze dalej, bo przyjął koncepcyę „Koła Żydowskiego", twierdząc słusznie, trafnie i bez ogródek, że brak takiego programu jest gorszy, niż jakikolwiek zły program. Wszak opozycya Ukraińców, Białorusinów i Niemców, którzy zrazu popierali p. Sikorskiego, stanowi w prostej linii efekt owej bezbarwnej, bezprogramowej polityki narodowościowej gabinetu p. Sikorskiego, obliczonej na zaszachowanie prawicy i pos. Witosa. Dla nas zaś Żydów, sytuacya przedstawiała się jeszcze gorzej, bo pustkę wytworzoną brakiem programu narodowościowego wypełnił p. Sikorski antysemityzmem i bezwzględną nieufnością i niechęcią do ludności żydowskiej.

Wobec takiego układu stosunków nie pozostawało Kołu Żydowskiemu nie innego, jak wypowiedzieć się przeciw p. Sikorskiemu, bez względu na to, kto i jak głosować będzie w chwili, gdy chodzić będzie o votum ufności dla maskującego się szminką demokratyczną gabinetu Sikorskiego. To było conditio sine qua non samodzielności i niezależności żydowskiej polityki sejmowej.

Ale niemniej przeto zaznaczyć musimy, że obalenie gabinetu Sikorskiego nie jest i nie będzie zasługą Koła Żydowskiego. Posłowie żydowscy, którzy w pełnem poczuciu swej odpowiedzialności, głosowali przeciw p. Sikorskiemu, nie stanowili tym razem, jak to się wielokrotnie w poprzednim Sejmie zdarzało, nie stanowili — powtarzamy — tym razem, a wykazało to głosowanie — języczka u wagi. Odpada więc rozważanie, coby było, gdyby Koło Żydowskie mogło uratować od upadku gabinet p. Sikorskiego.

Znamiennem również jest, że nawet przedstawiciele tych stronnictw z lewej strony Sejmu, które szczerze pragnęły utrzymania obalonego gabinetu, w dyskusyi wczorajszej okazały podczas obrony rządu p. Sikorskiego wiele wstrzemięźliwości.

Nie był to bynajmniej objaw rezygnacyi z walki o rząd demokratyczny, ale wypływ źle tajonego zrozumienia, że gabinet p. Sikorskiego rządem demokratycznym nie jest i za taki uchodzić nie może. Wniesiona przez pos. Moraczewskiego rezolucya o charakterze deklaratywnym zdradza pośrednio, co lewica myśli w samej rzeczy o gabinecie p. Sikorskiego, który — w tej chwili, gdy piszemy te słowa, należy już do historyi.

——

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął już bowiem dymisyę p. Sikorskiego a prawica solennie przyrzeka, że we wtorek stanie przed sejmem nowy gabinet.

Nie łudzimy się bynajmniej! Nowy gabinet prawicowy nie będzie dążył do uregulowania pokojowego współżycia z mniejszościami narodowemi. Koło Żydowskie znajdzie się też w bezwzględnej opozycyi wobec rządu Witos—Seyda i to na jednej linii z całą lewicą i z wszystkiemi mniejszościami, które już wczoraj solidarnie z Żydami opowiedziały się przeciw p. Sikorskiemu.

I wkrótce okaże się, że koncepcya rdzennie polskiej większości bez polskich stronnictw lewicowych, bez NPR, bez grupy Dąbskiego to twór urojony, który na dłuższą metę nie może stanowić stałego punktu oparcia dla jakiegokolwiek rządu. A lewica polska wreszcie dojdzie do przeświadczenia, że rząd demokratyczny nie zaistnieje nigdy bez poparcia mniejszości narodowych. Tak więc gabinet prawicowy przyspieszy ostateczną klęskę koncepcyi, która stała się źródłem tylu wstrząśnień w Rzeczypospolitej!

O walkę z destrukcyą.

Przemówienie pos. dra Thona na posiedzeniu sejmowem z dnia 23 bm.

Kraków, 27 maja.

Wobec tendencyjnych przekręceń przemówienia posła Thona, jakich dopuszcza się prasa endecka, przytaczamy poniżej mowę posła Thona wedle stenogramu. Wygłoszona w chwili, gdy w Warszawie jeszcze był spokój, nabiera ona znowu silnej aktualności wobec ostatnich zamachów w Warszawie, a szczególnie bomby — ostatniej, rzuconej znowu na instytucyę żydowską „Strzechę akademicką" w Warszawie. Troska o utrzymanie ładu i porządku w państwie, bijąca z tej mowy powinna i prasie endeckiej odebrać ochotę do niecnych insynuacyj.

Mowa posła Thona brzmi:

Wysoka Izbo! Koło żydowskie uważa za swój obowiązek sumienia obywatelskiego, nietylko w obronie żydowskiego życia i mienia, ale także w obronie najpoważniejszych interesów Państwa, uderzyć niejako na alarm i zwrócić uwagę Wysokiemu Sejmowi na niebezpieczeństwo bardzo poważne, które całości Państwa, jego domowemu pokojowi i wewnętrznej równowadze grozi.

Od pewnego czasu jakaś organizacya, duża, czy mała, ale zapewne bardzo wpływowa i cieszącą się bardzo wysokiemi protekcymi, urządza szereg zamachów za pomocą bomb wybuchowych, bądź to na niektóre osobistości pojedyńcze żydowskich działaczy społecznych bądź to na instytucye żydowskie.

W jednym wypadku stało się nawet, że rzucono bombę na osobistość wybitną, pochodzenia żydowskiego, ale obecnie nie żydowskiego tylko dlatego, że ta osobistość jest podejrzana o zbytnią przychylność dla Żydów w jednym wypadku. Ostatni wypadek w Krakowie, a był to trzeci z rzędu w czasie krótkim, był niesłychanie gwałtowny. Wybuch ten pociągnął za sobą zniszczenie niemal zupełne silnego budynku w którym mieściła się redakcya, drukarnia i administracya pisma codziennego „Nowy Dziennik".

Gdybym mógł panom przedstawić obraz tego zniszczenia, jestem pewien, że toby wywołało w sercach, choćby najzacietszych antysemitów przerażenie. Otóż policya prowadzi śledztwo w ten sposób, że ogólnem mniemaniem w społeczeństwie krakowskiem, a w szczególności bezpośrednio tą ohydną zbrodnią dotkniętem społeczeństwie żydowskiem, że ona, czy to przez niedołęstwo, czy też z innych jeszcze gorszych motywów poprostu zaciera ślady, ażeby nie natrafić na złoczyńcę (P. Rudziński: Proszę się wyprowadzić od nas) Tak! te wasze okrzyki pokazują, że to, co się dzieje, jest plonem waszego posiewu. Proszę Panów, chciałbym zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na taki drobny szczegół, że bomby mają taką naturę, iż lecą ślepo i te żelazne drzwi, które wyleciały z „Nowego dziennika", mogły spaść przecież na głowę choćby najzacniejszego endeka. (Wesołość). Ja nie wiem, kogoby mogły trafić te ciężkie belki, które tam z okropną siłą spadały.

Zwracam uwagę na to, że policya, która niestety w naszem państwie ma stanowisko wprost dominujące, centralne i wysuwa się na czoło urzędów publicznych, ta policya miałaby przy tych przywilejach obowiązek znaleść winowajców. Przecież Kraków, to nie jest Paryż, Londyn, czy New York, tam nie mogą się zbrodnia rze tak szczelnie ukrywać. Śledztwo jest tak prowadzone, że na trzeci dzień przesłuchuje się zlekka tych świadków, którzy byli obecni przy samem zdarzeniu i mogliby niejedno powiedzieć. Albo, np. taki wywiadowca, który z ramienia policyi miał pilnować budynku, od niósł jakąś podejrzaną rankę przy wybuchu. Nie wiadomo, co ten Borowicki tam robił i w jaki sposób strzegł budynku. A teraz jeszcze jeden bardzo charakterystyczny fakt. Jeszcze przed dokonaniem zamachu rozsyłała owa tajna organizacya w sposób niesłychanie bezczelny ostrzeżenia, przestrogi i pogróżki do różnych gazet. Takie pogróżki przysłała do „Nowej Reformy" w innym stylu do „Czasu" i w innym już zupełnie stylu, w bardzo zaciekłym do „Naprzodu".

Otóż wysyłano takie przestrogi, a dziwnym trafem naczelny organ chjeński „Głos Narodu", ma odpis tych listów, zanim się dostały do rąk adresatów: To są rzeczy bardzo podejrzane. Chciałbym panom zwrócić uwagę na jedną rzecz. Słyszało się już często, że bomby niszczą państwa, nawet bardzo mocne, bardzo skonsolidowane, ale nie słyszało się dotychczas nigdy ażeby można za pomocą bomb wybudować jeszcze słabe, jeszcze wątłe państwo. Ostrzegam panów, w interesie Państwa Polskiego, nie dopuszczajcie do tego, ażeby walka polityczna odbywała się zapomocą bomb (P. Chaciński: Na narodowe drukarnie rzucano bomby, a nie oskarżono o to państwa i społeczeństwa). Otóż właśnie idzie, że bomby rzucane na lewo padają potem na prawo. To jest prawo bomb.

Chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną okoliczność. Rzeczoznawcy utrzymują, że te bomby które działały z niesłychaną precyzyą — co zresztą świadczy bardzo dobrze o działalności naszej wojskowych wytwórni, — że te bomby są pochodzenia wojskowego, a obywatel, który opłaca podatki, jednak się będzie pytać, dlaczego za jego pieniądze ma się wyrabiać broń nie na obronę państwa, a na jego zniszczenie.

(Wrzawa na prawicy. Krzyki: To jest oszczerstwo na armię. Różne okrzyki). Te bomby były widocznie skradzione.

Wobec tego domagamy się, żeby śledztwo było prowadzone należycie. A jest rzeczą prostą i jasną, że jeżeli władza wykonawcza nie dopisuje z powodu niedołęstwa, — a ja uważam, że tolerowanie takiego niedołęstwa albo czegoś gorszego stanowi współwinę rządu centralnego, to jest rzeczą Sejmu, jako władzy wykonawczej, która ma kontrolować rząd i stać na straży praworządności w Państwie, wkroczyć i zmusić Rząd do prowadzenia śledztwa w odpowiedni sposób.

Dlatego wnosimy: „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się Rząd, żeby wyłonił specyalną Komisyę śledczą celem zbadania opisanych wypadków i złożył w ciągu miesiąca Sejmowi sprawozdania z przeprowadzonego śledztwa oraz kroków, które poczynił dla ochrony ludności żydowskiej i jej instytucyi społecznych i kulturalnych.

(Głosy z ław żydowskich: Gdzie jest Rząd? Nie słyszymy Rządu!).

Prasa polska o bombach.

Zwierciadło nastrojów. — Dezorjentacya. — Czy sumienie się budzi? — „Czas" otrzeźwiał. — Pisk „Głosu narodu et consortes. — Zjednoczony front przeciw destrukcyi. — Co będzie jutro?

Przegląd głosów prasy o tej najaktualniejszej obecnie i najgłębiej w ustrój państwa wrzynającej się sprawie — jest jakby zwierciadłem sumienia poszczególnych kierunków politycznych. Ukryte intencye, nienawiść i patryotyzm odbijają się w tych głosach z rzadką wyrazistością. Po bombach krakowskich tylko lewicowa i żydowska prasa z całem odczuciem niebezpieczeństwa uderzała w alarm, prawicowa zaś drwiła, szkalowała i bagatelizowała. Obecnie, gdy bomby nawiedziły także stolicę, obraz niebezpieczeństwa przestraszył także tę część prasy, która dotąd ujmowała sprawę z wyraźnie żydożerczego punktu widzenia. Dziś, trzeba przyznać, że na ogół, poza nielicznymi wyjątkami słychać w prasie ton wstrzemięźliwości co do źródła zła, i silne poczucie odpowiedzialności i lęk przed dalszym rozstrojem. Między głosami, które zło upatrują w prowokatorskiej akcyi komunistycznej a głosami, które podejrzywają o destrukcyę tajną organizacyę faszystowską, najliczniejsza ilość głosów nie wypowiada się co do tej kwestyi, wołając wszystkich obywateli do pomocy przeciw złu:

„Naprzód" pisze:

„Jedno pozostanie faktem niezbitym, że tę orgię pyroksylinową długo wymierzano (z jednym wyjątkiem) przeciwko Żydom przez grupę jakichś szaleńców antysemityzmu, którzy tyle zdołali wessać w siebie z zajadłej nagonki przeciwżydowskiej, podawanej jako wzór patryotyzmu, z gloryfikacyi zbrodni Niewiadomskiego i zachwalania pierwotnych metod faszystowskich, — należy położyć na karb tych wzorów i podniet, których nie szczędzili Polsce czciciele Niewiadomskiego.

Oni tworzą tę ciemną siłę, która rozpętała taką formę porachunków, która życie polskie usiłuje wytrącić z drogi kulturalnej i demokratycznej".

W tym samym kierunku wyraża swe przypuszczenia „Robotnik":

„Nie ulega już, zdaje się, wątpliwości, że jest to jakaś gra prowokatorska, obliczona na wywołanie zamętu i dezorganizacyi. Krakowscy faszyści rozpoczęli akcyę rzucaniem bomb „antisemickich". Teraz chodzi komuś o to, aby dalszy ciąg bombardowania odbywał się już na innym gruncie i w sposób taki, żeby zmylić co do właściwego celu zamachowców. Po podłożeniu bomb kolo lokali dwóch dzienników chjeńskich, można było jeszcze przypuszczać, że jest to odpowiedź na bomby krakowskie, równie nieopczytalna i zbrodnicza, jak akcya krakowska. Ale rzucenie bomby w Uniwersytecie wskazuje wyraźnie, że jest to prowokacyjna robota ludzi, którzyby chcieli odsunąć od siebie podejrzenie i wywołać wrażenie, że to bomby nie faszystowskie, lecz „lewicowe" czy żydowskie".

„Czas", który z wymownem milczeniem, a raz z zamaskowaną insynuacyą pod adresem żydostwa potraktował bomby krakowskie otrzeźwiał. Bomby warszawskie podziałały nań jak zimny tusz, przywracający rozumowi władzę nad tendencyą polityczną:

Posłuchajmy:

Nie jest do dziś dnia absolutnie wyjaśnionem, jaki właściwy powód i jaki cel mają bomby, z których ostatnia wywołała taki krwawy i straszny rezultat. Jedni sądzą, że zamachy krakowskie mają odrębny charakter i innych sprawców — charakter swojskiego faszyzmu; zaś bomby warszawskie są odpowiedzią nanie i mają charakter zamachów komunistycznych.

Ale ktokolwiek do terorystycznej walki się uciekł, kto ją organizuje, kto w jej skuteczność wierzy i wiarę tę propaguje — jest wrogiem polskiego państwa i zbrodniarzem wobec polskiego narodu.

Lepiej, że „Czas" nawrócił się późno, niż — nigdy.

W tym sam duchu pisze warszawski „Kuryer Czerwony".

Nie wiemy, nie domyślamy się nawet kto to zrobił, czyje szalone i barbarzyńskie ręce kierują zamachami? W zgodnym potępieniu złączyć się powinna cała polska opinia publiczna. Ze stanowczością, z całą surowością prawa należy niezwłocznie ścigać, wykryć — i ukarać sprawców.

Umiarkowany i, najczęściej najkrytyczniejszy, „Kuryer Polski" pisze i tym razem słusznie, leciutko uderzając w stronę w stronę — nie trudno domyślić jaką — która uprawia „bezmyślną adoracyę aktów gwałtu", w stronę, która liczy na „atmosferę pobłażliwości".

Gdziekolwiek leży ukryte dotąd źródło tych wypadków, związek ich z roznamiętnieniem politycznem a zwłaszcza z bezmyślną adoracyą aktów gwałtu i zbrodni jest oczywisty. Sprawcy zamachu liczą na tę atmosferę pobłażliwości i na to stępienie zmysłu moralnego, którego drastyczne obrazy widzimy co dziennie. Może tragedya wczorajsza oprzytomni publiczność naszą, otworzy wszystkim oczy na groźbę choroby i wśród histeryczek obojga płci wywoła zbawczy wstrząs, początek uzdrowienia.

W przeciwną stronę zwraca swe podejrzenia „Kuryer Warszawski", nawołując jednak słusznie wszystkich obywateli do mobilizacyi przeciw „niepokojącej zmorze". Trzeba jednak na to było aż bomb w stolicy, krakowskie — jako prowincyonalne — nie wystarczyły. „Żydy" na Krakowskim parzaliku — to quantité neglegeable!

Teror podżegaczy komunistycznych powinien połączyć wszystkich we wspólnym wy-

siłku, zmierzającym do wyśledzenia i unieszkodliwienia obłąkanych nienawiścią zbrodniarzy.

Bo czyż możemy być pewni, że ta sama ręka nie dokona i dziś nowej zbrodni? Dlatego wszyscy obywatele, bez różnicy przekonań, powinni w tym wypadku pośpieszyć z pomocą organom bezpieczeństwa w wyśledzeniu sprawców, a tem samem w usunięciu niepokojącej zmory, która zawisła nad państwem i jego stolicą.

Mobilizacya wszystkich, bez wyjątku, sił społecznych jest tu nieodzowna!

Jakkolwiek pod kątem widzenia obecnego przesilenia politycznego, to jednak w tonie silnego ostrzeżenia woła „Przegląd Wieczorny". „Meksykańskie zdziczenie" — to wyraz rzeczywiście obecnie już nie przesadzony.

„Wchodzimy w okres meksykańskiego zdziczenia politycznego, które podważa cały ład państwowy, a wyrządza nam szkody w uzyskanym już kredycie moralnym zagranicy, o nieobliczalnych rozmiarach.

Trudno się dziś wdawać w wyrokowanie, kto kieruje tą zbrodniczą ręką, która trzykrotnie posłużyła się bombą w Krakowie, a dziś dzień po dniu podkłada zbrodniczy dynamit, czy pyrokselinę pod ośrodki pracy stołecznej. Jakiekolwiek są pobudki tych atentatów, są one zbrodnią z punktu widzenia państwowego, są działaniem w najwyższym stopniu na szkodę państwa, działaniem będącem na rękę tylko wrogom ościennym, którzy w każdym wybuchu bomby w Polsce, widzą dowód naszego wewnętrznego rozstroju, początek wewnętrznych konfliktów i rozłamów, co osłabiają naszą spoistość wewnętrzną, naszą siłę oporu wobec niebezpieczeństw zewnętrznych".

Skrajnie prawicowa prasa przycichła, jakby się przelękła duchów, które wywołała a których teraz pozbyć się może. Miejscami tylko syczy w „naturalnym kierunku przywołując do pomocy w rozpaczliwej sytuacyi w ciemności rozpoznany „nos żydowski". O samej rzeczy — sza! Sumienie za bardzo obciążone — dziennikarskiemi „bombami" antyżydowskiemi:

„Głosik Narodu" piszczy tedy:

W uzupełnieniu doniesień o zamachu czwartkowym na Uniwersytecie należy nadmienić, że zaraz na miejscu władze policyjne ujęły dwóch akademików, z których jeden ma wygląd semicki. Schwytano ich w zaroślach; nie umieli podać powodu swego tam pobytu.

Zrozumiano! Wygląd semicki! Społeczeństwo polskie już będzie wiedziało, co znaczy to znawstwo fizyognomii! A czy drugi akademik — miał wygląd mongolski czy aryjski?

W drodze z Poznania do Krakowa Korespondent złagodził snać charakterystykę akademika, bo lepsze wydanie „Głosu Narodu". — „Kuryer Poznański", który skonstatował nawet „wybitnie żydowskie rysy". U nas w Polsce taki już zwyczaj: złodziej bez przydawki to „aryjski", a jeśli jest żydowski, to o przydawce nasi najserdeczniejsi nigdy nie zapomną. Pisze tedy organ naszej Beocji polskiej:

W obrębie Uniwersytetu przeprowadzono ścisłe dochodzenia, zbadano wszystkich przechodniów i obecnych, a przytrzymano dwóch młodych ludzi, z których jeden jest szczupły, niski szatyn w czapce studenckiej o wybitnie żydowskich rysach, drugi brunet w ubraniu cywilnem. Obaj nie umieli wyjaśnić celu swego pobytu w pobliżu Uniwersytetu i dlaczego schowali się w zaroślach.

To też „Głos Narodu" powetował sobie oględność w rozpoznawaniu semitów w inny sposób, zgodny z jego interpretacyą chrześcijańskich uczuć. „Głos Narodu" nie może tego przeboleć, że bomba w „Strzesze akademickiej" nie zabiła przynajmniej z 10 Żydów i nie wyrządziła większej szkody. Zapomina biedaczysko o tem, że zamachowcy posiadają widocznie dwa rodzaje bomb: jedne groźniejsze, np. dla „Nowego Dziennika", Uniwersytetu Warszawskiego, a drugie pobłażliwsze, np. dla endeckiej „Gazety Warszawskiej" i „Żyd. Strzechy akademickiej" zamachowcy nie piszą się widocznie na rasową segregacyę „Głosu Narodu".

Ale „Głosik" robi w — Żydach, to jego interes, więc — żal mu ściska serce, że bomba w Strzesze była taka sama lub podobna, jak w „Gazecie Warszawskiej".

„Łapaj złodzieja" woła „Słowo Polskie" ciesząc się z rewizyi w dzielnicy żydowskiej. A jakże! Od czegóż jest dzielnica żydowska. Celowość i słuszność kierunku widoczna jest z rezultatów dotychczasowych — naszej policyi. Zbrodniarze widocznie wiedzą, gdzie policya zwykle szuka i dlatego ukrywają się gdzieindziej.

Lokal Bratniej Pomocy pisze „Słowo Polskie" grozi zawaleniem. Zarządzono ostre pogotowie, zmobilizowano kilka kompanii piechoty i przeprowadzono rewizyę dzielnicy żydowskiej.

Ostrożniejszą niż zwykle i bardziej zrównoważoną jest jednak „Rzeczpospolita". Upiekłszy swą pieczeń partyjną w zdaniu:

Pisma narodowe i młodzież narodowa! Wiadomo, że przeciw tym właśnie dwu czynnikom jako najżywiej wciągniętym w walkę, skierowana jest największa nienawiść żywiołów, zwalczających polskość i dążących do przewrotu. Rzecz jest jeśli nie całkiem jasna, to jednak w najogólniejszym zarysie już w pewnych granicach zamknięta.

dodaje jednak „Rzeczpospolita":

Dociekania w tym względzie należy narazie pozostawić urzędom śledczym i władzom bezpieczeństwa. Niewiadomo czy i one, choć to ich praca zawodowa, uporają się szybko z zadaniem. Trudno zatem rościć sobie prawo do własnych domysłów lub poprostu zgadywań.

Ostatni dzień prasy polskiej oznacza zatem na ogół „lucidum intervallum".

Co jutro przyniesie, nie wiadomo. Czy nie zadmią znowu puzony, trąby i piszczałki antysemickie?

Natura ciągnie wilka do lasu.

Ignotus.

Kłótnia endecko-francuska.

Napaść „Gazety Warszawskiej" na „Journal de Pologne".

Kraków, 26 maja

Dwaj sprzymierzeńcy poswarzyli się. Endecka „Gazeta Warszawska" wypowiedziała wojnę dotąd ubóstwionemu przez siebie warszawskiemu „Journal de Pologne". Spór bierze się stąd, że „Journal de Pologne" odważył się poddać surowej krytyce metody chjeńskiego działania no i zadrwić z impetu ataku endeckiego na gabinet Sikorskiego. „Gazeta Warszawska" rozdziera więc szaty.

„Nie dziwi nas — woła — wielka miłość, jaką płonie „Journal de Pologne" do p. Sikorskiego wogóle do wszelkich rządów w Polsce, nieparlamentarnych i nie opartych na żywiołach narodowych :są to rzeczy, do których cierpliwie się przyglądamy, zdając sobie wcale dobrze sprawę, co jest powodem tych wzruszających amorałów... Wolno panom redaktorom „Journal de Pologne" kochać w Polsce kogo się żywnie podoba, w tym wypadku p. Sikorskiego, mniejszości narodowe, nawet wszelkiego rodzaju germanofilów jawnych, bądź skrytych. Jest to prywatna sprawa tych panów i rzecz ich gustu."

Z kolei jednak doczekali się francuscy przyjaciele endecyi następującej niegrzecznej repremendy:

„Nie wolno jednak pismu wychodzącemu w Polsce po francusku i redagowanemu przez Francuzów, wyrażać swoją tę lub inną miłość w sposób co najmniej niewłaściwy w stosunku do tych, których „Journal de Pologne" nie obdarza swoimi względami. Ton artykuliku „Journal de Pologne", cieszącego się ze „zwycięstwa" p. Sikorskiego, jest wręcz ordynarny. Mówi się tam o „grande manocuvre montee contre le gabinet Sikorski", o odłożeniu ataku na ten gabinet, zapowiadanym „a grand fracas" (z wiel-

Dr JEREMIASZ FRENKEL.

Mordechaj Dawid Brandstätter

Z okazyi zbliżającego się 80-letniego jubileuszu

Dokończenie.

Brandstätter nie był nigdy orłem i nie wyrósł wśród orłów. Czasy, na które największa część jego twórczości przypada, miały płytki światopogląd, marne ideały, niewysokie cele artystyczne, ubogie środki wykonania. Jehuda Leib Gordon, który o całe niebo przerasta całe swe otoczenie, jest jednakże nie więcej niż wybitnym talentem z genialnymi przebłyskami, bez śladu tej osobistości, którą musi być geniusz.. Smoleński zawdzięcza swą nieśmiertelność walorom narodowo-politycznym, z artyzmem mało cech wspólnych posiadającym. Roczniki „Haszacharu" odznaczają się szarzyzną i przeciętnością, którą możemy zrozumieć i wybaczyć, ale którą trudno apoteozować.

Sam Brandstätter był za mało genialny, aby wywołać rewolucyę w literaturze i skierować ją na inne tory. Przytem nie poświęcił się nigdy w całości literaturze;, uważał się zawsze za amatora i ambicya jego była w zupełności zaspokojona, jeżeli pisał lepiej od wszystkich innych, zachowując jednak ten sam zakrój. Początki jego są świetniejsze, niż początki Abramowicza; ale Abramowicz przez sześćdziesiąt lat bez wypoczynku piął się w górę, aż dostał się na szczyty — Brandstätter nie stawiał sobie wcale tak wysokich celów.

Brandstätter stworzył hebrajską nowelę, tę formę literacką, która w następstwie wyrugowała wszechwładną w czasach haskalicznych powieść. Przyswoił sobie przyjemny, barwny styl, który w późniejszych latach uprościł i zastosował do nowszych wymagań. Pod względem wewnętrznej wartości swych utworów przewyższył nawet samego arcykapłana literatury, Smolenskina, którego gadatliwe, nierealne powieści są o wiele bardziej niestrawne, niż krótkie, żywe, wesołe historyjki Brandstättera.

Mimo to nikt nie zechce zaprzeczyć, że Brandstätter jest w całej pełni dzieckiem swego czasu, maskilem. Posiada on prawie wszystkie zalety i wady, które charakteryzują pisarzy haskalistycznych. I mimo, że haskalę niemal o czterdzieści lat przeżył — nigdy się jej w sposób widoczny nie wyrzekał, jak to uczynił np. Abramowicz w swej „Klaczy" lub Lilienblum w swem „Derech Teszuwa". Brandstätter jest poniekąd do dnia dzisiejszego wiernym stróżem świętego grobu haskali.

A jednak — jest w Brandstätterze coś czem zawsze od reszty maskilim się różnił. Nie wiem czy trafię w sedno, jeżeli nazwę ten rys — brakiem naiwności. Gdyż chorobą haskali (a może jest to dla niej objawem zdrowotnym?) była naiwność. Przy najlepszych chęciach my nie jesteśmy dziś w stanie zrozumieć owej naiwnej wiary w zbawienie, „postępu", w dobroć carów i cesarzy, w sprawiedliwość Boską i w tysiąc innych rzeczy, których Zwodniczość mogła być już wtedy dla każdego dziecka widoczną.

Stary, zgorzkniały, złamany Gordon nie wypuścił do ostatniego tchnienia ze swych rąk zbankrutowanego sztandaru haskali. Wiecznie młody Smolenskin, któremu tajemnicza siła wewnętrzna dyktowała prorocze hasła przyszłości, spełniał z największem namaszczeniem służbę kapłańską przy ołtarzu „postępu". Dla Lilienbluma — aż do chwili wewnętrznego przełomu — gimnazyalista z trzeciej klasy był ideałem „człowieka". Przed pierwszym z brzegu mierniakiem dyplomowanym cała falanga mężów ducha plackiem na twarz padała.

Przytem każdy maskil stroił się o ile możności w szaty europejskości. Doprowadzona do śmieszności mania cytowania autorów obcych, przetrwała jeszcze czasy haskali — Friszman — sam nie był od niej zupełnie wolny.

Jeżeli pominiemy najbardziej niedojrzały utwór Brandstättera — „Mordchaj Kizowicz" — gdzie spotykamy jeszcze owego idealnego kaznodzieję, dobrego naszego znajomego z innych utworów hahaskalistycznych to zawsze natkniemy się u Brandstattera na stosunek krytyczny także do bożków haskali, do zawodowej inteligencyi i półinteligencyi. Są ci bożkowie u Brandstättera jeszcze o wiele śmieszniejsi, niżsi, niż jego cadykowie i chasydzi. Brak wszelkiego ideału, ignorancya in judaicis, niska chciwość, zatracenie poczucia etycznego — cechują u niego tych szermierzy postępu na ulicy żydowskiej. Żaden zawód, żaden stan nie uchronił się przed satyrycznem okiem tego mądrego kupca, który w swej krytyce społecznej jest nieubłagany. Przytem ma on niestety zawsze słuszność. Te typy panują na ulicy małopolskiej do dziś dnia, choć przybrały inne formy.

Nie dziwmy się też, że stary szermierz oświecenia zaczyna odczuwać tęsknotę za przedawnionemi formami wychowania żydowskiego. Ma ono wady, ale jest bardziej rodzime, bardziej etyczne od tych nowych form wychowania, które stwarzają różnego rodzaju doktorów Pifiotów, Bardelesów, Blindów i Fuchsów.

Czy młode pokolenie, które obecnie wyrasta u nas, będzie lepsze? Czy wyginie u nas egoizm, geszefciarstwo, handel ideami i te wszystkie inne nasze wady, które tak słusznie biczuje satyryk minionego pokolenia? To nam powie Brandstätter następnej generacyi, który na widnokręgu literatury żydowsko-małopolskiej dotąd jeszcze się nie pojawił.

kim hałasem) itp. Panowie redaktorowie „Journal de Pologne" zapominają chyba, że nie są u siebie w domu i, że zachowując się w ten sposób względem obozu narodowego, nadużywają nieco gościnności. Na farbowanych lisach z „Journal de Pologne" dawnośmy się poznali, niech więc sobie siedzą na jednym (p. Sikorskiego, jak chcą), na dwóch, czy więcej stołkach, niech jednak robią tak, żeby to nie wyglądało już zbyt nieprzyzwoicie".

Ten gwałtowny potok słów zamyka „G. W." następującą groźbą:

„A i o tem dobrze pamiętać, że i p. Sikorski nie jest wieczny".

Przeciw czarnemu memoryałowi.

Protest lekarzy żydowskich w Rzeszowie.

Niżej podpisani lekarze Żydzi, zebrani w dniu 23 bm. w Rzeszowie, celem zajęcia stanowiska wobec niesłychanego oświadczenia Wydziału lek. U. J. w sprawie „Numerus clausus", przyłączają się w zupełności do już uchwalonych rezolucyi w większych miastach Małopolski, dodając od siebie, że zarzuty nie poparte dowodami muszą z oburzeniem odeprzeć, jako krzywdzące i nie licujące z godnością profesorów Uniwersytetu.

Dr. Bleicherówna, Dr. Dornfest, Dr. Elsner, Dr Heublumówna, Dr. Herz, Dr. Kraus, Dr. Kronfeld, Dr. Jezowerówna, Dr. Schaufel, Dr, Spiro, Dr. Teller.

Traktat Anglii z Arabami.

Niezawisłość Arabii. — Palestyna wyłączona.

Londyn. PAT. Reuter donosi, że wkrótce ma być podpisany w Londynie traktat między Anglią a Hedżasem. Traktat ten między innymi uznaje niezależność Arabii. Sprawa Palestyny nie jest w traktacie tym zupełnie poruszoną. O stosunku Arabii do innych narodów traktat również nie wspomina. (Z telegramu tego wynika, że Anglia trwa przy deklaracyi Balfoura, rezerwując Palestynę jako osobną jednostkę autonomiczną w myśl swych zobowiązań wobec narodu żydowskiego. Red.).

Strzelanina w Jaffie.

Londyn. (Tel. wł.). Jak nam donoszą z Jerozolimy napadła banda Arabów bez wszelkiego powodu ludność żydowską nowego przedmieścia jaffskiego, Tel-Nordau i otworzyła na ulicach silny ogień karabinowy. Arabom przeciwstawili się natychmiast Szomrim i rozpoczęła się zacięta walka. Arabowie uciekli. Na szczęście niema strat w życiu ludz. (Pryw. ta wiadomość nie została na razie potwierdzona z oficyalnej strony syońskiej. (Przyp. Red.).

—o-o—

Z PALESTYNY.

ŻYDZI-ARABOWIE. W rozmowie z przedstawicielami prasy, oświadczył poseł konserwatywny uniwersytetów angielskich sir Martin Conway, który powrócił właśnie z podróży po Palestynie, że według jego mniemania, stan nieprzyjacielski pomiędzy Arabami a Żydami coraz się zmniejsza. Zmniejszyła się powierzchnia tarć pomiędzy obydwoma narodami i według jego zdania niema powodu, dlaczegoby Żydzi mieli zmniejszyć imigracyę do Palestyny, ponieważ nie stoi ona w sprzeczności z interesam arabskimi i oba narody żyć mogą w zupełnej ze sobą zgodzie.

MNIEJ BEZROBOTNYCH W JAFFIE. „Comercial Buletin' 'donosi, że w miesiącu kwietniu nastąpiło polepszenie dla szukających pracy w Jaffie. Ogólna liczba ludzi, nie posiadających chwilowo stałego zatrudnienia, nie przekracza liczby sześciuset. Polepszenie nastąpiło na skutek wzmożonej działalności budowniczej w Tel Awiw, jak niemniej z powodu podjęcia brukowania ulic i prac wodociągowych przez radę miejską w Tel Awiw. Jeśliby działalność budowlana w roku 1923 nie osiągnęła nawet ilości za rok 1922, to jednak liczyć należy się z wybudową znacznej liczby nowych domów według już zatwierdzonych planów, tak, że nie wyszkoleni robotnicy, będący na razie bez pracy znajdą po największej części już w przyszłych miesiącach zatrudunienie.

AMBASADOR AMERYKANSKI EGIPTU O PALESTYNIE, W rozmowie z przedstawicielem jednej z gazet egipskich wyraził ambasador amerykański w Egipcie dr, Mantan Raoul, który wrócił właśnie z podróży po Palestynie swój najwyższy podziw dla dzieła palestyńskiego i dla nadzwyczajnego rozwoju kraju, Powiedział m. in., że bawił w Palestynie już przed 15 laty i że kraj zmienił się od tego czasu nie do poznania.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU W PALESTYNIE. W ostatnich dniach przybyli do Palestyny: p. Duniz z Wiednia, który ma zamiar otworzyć w Palestyne fabrykę spirytusu i nalewek owocowych i p. Raslin ze Szwajcaryi. Wkrótce otworzą w Jerozolime fabrykę luster.

Przygotowania na XIII. kongres syonistyczny.

Konferencya palestyńskich organizacyi robotniczych.

Jerozolima. „Histadrut haowdim" w Palestynie postanowiła w związku ze zbliżającym się kongresem syońskim w Karlsbadzie zwołać zjazd. Na zjeździe tym reprezentowane będą wszystkie partye i grupy robotnicze w Palestynie. Zjazd obradować będzie między innymi nad sprawami: 1) Banku Robotniczego, 2) Związku kooperatyw histadrut'u, 3) Zbierania materyałów i narzędzi dla robótników palestyńsikch, 4) Różnych instytucyi robotniczych, 5) Emigracyi i hechalucu.

Liga Żydów angielskich o światowy kongres żydowski.

Na ostatniej konferencyi dorocznej Ligi „of British Jewish" utworzonej jak wiadomo podczas wojny przez asymilantów angielskich celem zwalczania syonizmu oświadczono, że prezydent tejże Ligi Lionel de Rotschild wystosował do angielskiego ministra kolonii list w sprawie postanowienia ostatniej Konferencyi syońskiej w Karlsbadzie co do zwołania żydowskiego kongresu światowego. W liście tym domaga się autor, ażeby angielskie ministeryum kolonii wmieszało się w wewnętrzne sprawy żydowskie i zażądało od organizacyi syońskiej, by ogólny kongres żydowski zajął się wyłącznie gospodarczemi sprawami odbudowy Palestyny.

Na list ten otrzymała Liga Żydów angielskich odpowiedź organu angielskiego ministeryum kolonii, która potwierdza odbiór pisma i oświadcza, że minister o niem nie zapomnie, gdyby miał sposobność rokowania w sprawach poruszonych listem.

Ciekawem jest, że angielscy asymilatorzy żydowscy dopiero dzisiaj zajmują „stanowisko" względem zeszłorocznej rezolucyi syońskiej, zgodnej zresztą zupełnie z mandatem palestyńskim. Z drugiej strony podkreślić należy, że asymilatorska Liga Żydów angielskich staje wyraźnie w swym liście na gruncie deklaracyi Balfoura. — Przyp. Red.).

—o-o—

NADESŁANE.
Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Dr. Oskar Kaufman
884 ordynuje jak dawniej
W Karlsbadzie, Haus „Pascha".

W IWONICZU ordynuje od szeregu lat od 15 maja do końca września
Tow. Dr. S. Lanes
we własnej willi „Kółko rolnicze". 722

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych
Dr. Aleksander Ameisen
883 ordynuje obecnie
w Krakowie, ul. Grodzka 15, II. p.
od 11—1 i od 3—5. Tel. 220.

Dr. med. Józef Zeitner
829 ordynuje jak zwykle
w Franzensbadzie Berlinerhof.

Żelazka elektr. oryginalne
„Ham perta" poleca „Prąd", Kraków, Gołębia 2.
Niezliczone uznania ze strony P. T. Klientów. 801

Ostrzeżenie.

Niniejszem podajemy do wiadomości naszych PT. Odbiorców, że w handlu ukazały się falsyfikaty naszych wyrobów papierowych w opakowaniu różowem i taką samą winietą, jakiej my używamy, zawierające zeszyty nie opatrzone marką „Krakus" i nie pochodzące przeto z naszej fabryki. Wobec tego prosimy uprzejmie PT. Odbiorców o zwrócenie bacznej uwagi nie tylko na opakowanie zewnętrzne, lecz i na zeszyty, z których każdy opatrzony jest naszą marką ochronną „Krakus". Ostrzegamy tą drogą nadużywających naszej marki, że pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Fabryka wyrobów papierowych
„Krakus" Sp. z ogr. odp.
Kraków-Podgórze, Legionów L. 8.

W ostatnich dniach

zjawiły się na rynkach wyroby marki „Resista". Są to garnki, rondle, formy do pieczenia, ogólnie szklane naczynia do gotowania i pieczenia. Naczynia owe są wytwarzane z szkła, które przewyższa według opinii fachowych instytucyi, dotychczas znane wyroby szklane, szczególnie co do odporności na najsilniejsze zmiany tempertury, oraz na działanie kwasów i alkaliów. Te nadzwyczajne zalety pozwalają na gotowanie oraz przyrządzanie potraw w naczyniach szklanych na wszelkich piecach kuchennych a nawet wprost na ogniu. Garnki napełnione zimną wodą nie pękają, nawet, jeśli się je stawia na gorący piec: można również ze spokojem dolewać zimną wodę do gotującego się płynu. — Szkło „Resista" jest nadzwyczaj odporne na wpływy chemiczne. Kwasy ani alkalia nie rozpuszczają jego ścian i dlatego naczynia te są idealnie hygieniczne, a potrawy przyrządzone w nich nie nabierają żadnego nieprzyjemnego obcego smaku i nie tworzą żadnych związków, często dla zdrowia niebezpiecznych. Szkła do lamp gazowych i naftowych, można ogrzać na lampie, a potem oblewać zimną wodą, nie powodując przez to pęknięcia. „Resista", Sp. Akc. w Pilźnie wyrabia prócz tego specyalne, laboratoryjne szkło chemiczne, przewyższające jakościowo najlepsze niemieckie, Jeńskie szkła. Generalne zastępstwo objęła firma Adolf Ehrlich, Kraków-Podgórze, ulica Legionów 14. 808

ANNA z DURSTÓW i JAKÓB HAMMEROWIE
zaślubieni
w maju 1923 roku. 586

Z okazyi zaręczyn p. Sambelówny z p. N. Stecherem ze Żmigroda serdeczne gratulują
470 Lipschützówna, Hebenstreit i Siegel, Łańcut.

Niezrównanej jakości OŁÓWKI L. & C. Hardtmuth
KOH-I-NOOR — MEPHISTO
oraz szkolne, ... rysunkowe i inne.
TELEFON 4037. Koh-i-noor Fabryka ołówków L. & C. Hardtmuth. TELEFON 4256.
Generalne zastępstwo na Polskę: Kraków, Andrzeja Potockiego 3.

KRONIKA.

Kraków, 27 maja.

— WP. Drowi Samuelowi Liebeskindowi, naczelnemu dyrektorowi wydawnictwa „Nowy Dziennik", składają w dniu Jego ślubu z p. Zofią Selig najserdeczniejsze życzenia

Redakcya, Dyrekcya i Administracya „Nowego Dziennika".

———o-o———

— NIEUZASADNIONE POGŁOSKI I POPŁOCH. Wczoraj obiegały miasto nasze różne pogłoski na temat coraz częstszych wypadków eksplozyi bomb. Między innemi mówiono o przytrzymaniu w Krakowie jakiegoś robotnika, czy też akademika, w chwili, gdy podkładać miał trzy(!) bomby pod gimnazyum św. Jacka przy ul. Starowiślnej. Również rozszerzono pogłoski o rzekomym wybuchu nowej bomby, tym razem na ul. Józefa na Kazimierzu. Pogłoski te, których rozszerzanie wywołuje u mieszkańców zrozumiały popłoch, okazały się zwyczajnymi wymysłami. Nikogo w związku z bombami krakowskimi nie aresztowano, ani też nowych bomb na szczęście nie podkładano. Rozszerzanie fantastycznych pogłosek leży widocznie w interesie czynników, które świadomie chcą wywołać panikę i szerzyć popłoch. Ludność nie powinna iść na lep wymysłów, sny też celowych prowokacyi.

— SPRAWA TAJEMNICZEGO ZNIKNIĘCIA BECZKI Z PROCHEM. W związku z podaną przez nas wczoraj, pochodzącą ze źródeł policyjnych informacyą, o kradzieży beczki prochu z prochowni w Bronowicach ekspozytura śledcza p. p. komunikuje:

„Wczoraj przedpołudniem na skutek zawiadomienia władz wojskowych przez komendanta magazynów materyałów wybuchowych, że w jednym z magazynów prochu w Bronowicach zauważono brak beczki prochu, przybyła do tego magazynu komisya wojskowa; w skład komisyi wchodzili prokurator wojskowy, delegaci D. O. K. i D. O W, Centr: Składu Amunicyi, żandarmeryi polowej oraz ekspozytury śledczej P. P. Komisya dokonała w ciągu kilku godzin oględzin miejsca, w którem rzekomo znikła beczka z prochem, zbadała najskrupulatniej drzwi, okna, ogrodzenia kolczaste oraz wnętrze magazynu. Wyniki dochodzeń nie wykazały jednak żadnych śladów włamania ani wyniesienia prochu. Wobec takich wyników komisya nabrała przekonania, że kradzieży wcale nie popełniono. Zaalarmowanie władz o kradzieży zostało spowodowane tem, że komendant magazynów podczas wizytacyi składu zauważył, iż w miejscu, w którem zdaniem jego powinna była stać beczka z prochem, tam jej nie było. Najwidoczniej beczka ta została przesunięta na inne miejsce, co niewątpliwie dalsze śledztwo ustali".

W sprawie powyższego komunikatu zauważyć musimy, że nie przyczynia on się wcale należycie do wyświetlenia tajemniczego zajścia z beczką prochu, o kradzieży której poinformowały nas onegdaj władze policyjne. Przypuszczalnie odnośne organa wojskowe przy pomocy obliczenia beczek w prochowni potrafią definitywnie ustalić, czy jakaś beczka zginęła

— POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ zostały wyznaczone na dnie: 29 bm i 1 czerwca br. na godzinę 5 popołudniu. Na porządku dziennym między innemi sprawy: podatków i opłat gminnych, zakupna i zamiany gruntów, linii regulacyjnych, podwyższenia należytości za utrzymanie w Zakładach humanitarnych, podwyższenie taryfy tramwajowej itd. Po wyczerpaniu porządku dziennego odbędzie się posiedzenie tajne.

— O KOLEJKĘ KOCMYRZÓW-POSĄDZ. Jak się dowiadujemy, ministerstwo kolei zarządziło zwinięcie kolejki, prowadzącej z Posądza do Kocmyrzowa. Zarządzenie to wydało ministerstwo, gdyż ruch na tej linii jest bardzo mały i przynosi duże straty. Na skutek interwencyi starostwa miechowskiego, rząd wstrzymał zastanowienie ruchu na dwa tygodnie. W sprawie utrzymania tej linii kolejowej poczyniły w Warszawie starania delegacye zarządów zainteresowanych wsi. Utrzymanie tej kolejki leży również w interesie mieszkańców Krakowa, gdyż z okolicy tej dowożą wieśniacy wiele produktów rolnych do Kocmyrzowa, a stąd koleją do Krakowa.

— DALSZY MILION NA POMOC AKADEMICKĄ. Starosta w Tarnowie nadesłał na ręce wojewody dra Gałeckiego zebrane tamże następujące kwoty, złożone na rzecz Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie: Wł. Brach 200 tysięcy mp; kongregacya kupiecka 105 tysięcy mp; Ziemski Bank Kredytowy 100 tysięcy; Majer Eckstein 100 tysięcy mp; Urzędnicy PKP. w Tarnowie 67 tysięcy mp; po 50 tysięcy mp. dr Tadeusz Tertil, Kasa oszczędności, Cegielnia mieszczańska, garnia Seidena i Michał Mikoś; Władysław Rzy 38 tysięcy; po 25 tysięcy mp. Skolimowski i Ignacy Szafrański: po 20 tysięcy ks. Wyrwa, aptekarz Adler, Paula Parnes; po 10 tysięcy mp. firma J. Pisz, aptekarz Niesiołowski, aptekarz Adam Koplf. Razem milion marek.

— ZNIKNIĘCIE PAROBKA Z KOŃMI. Do policyi doniósł p. A. Landwirth, że parobek jego, którego nazwiska nie zna, pojechał wczoraj z parą koni do kąpieli na Wisłę i więcej nie wrócił. Dotąd nie stwierdzono, czy parobek zbiegł z końmi, czy też uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

— UCIECZKA OBŁĄKANEJ. Dnia 24 bm. wydaliła się z domu swego w Wawrzyńczycach w powiecie miechowskim 40-letnia Apolonia Madejowa, umysłowo chora i dotąd nie zdołano jej odszukać.

— POŻAR W CYRKU. W piątek późnym wieczorem wybuchł pożar w drewnianym budynku u wylotu ul. Starowiślnej, gdzie mieścił się w zimie cyrk „Olimpia". Zapaliła się [illegible] a część budynku, gdzie mieściły się kasy i bufet. Straż pożarna po krótkiej akcyi zlokalizowała ogień.

———o-o———

Z sali sądowej.

NIELEGALNY WYWÓZ DRZEWA ZAGRANICĘ.

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przed sędzią dr Kaczmarskim toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Jawurkowi, pochodzącemu z Kolin w Czechach, oskarżonemu o występek z art. 4. par. 13 ust. wałutowej z marca 1920, oraz o przekroczenie z par. 13 rozp. min. skarbu. Jawurek wykupywał drzewo z całej niemal Polski i wywoził je masami do Czech. Szczególnie wykupywano drzewo z okolic Jordanowa, Makowa i Nowego Targu. Wartość wywiezionego drzewa do Czech przedstawia sumę 3 milionów koron czeskich, co w obliczeniu na marki polskie przy kursie obecnym daje kwotę blisko 5 miliardów. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Jawurka na trzy miesiące ścisłego aresztu, oraz na grzywnę w kwocie 10 milionów mp. Zasiadający na ławie oskarżonych razem z Jawurkiem Wolf Zwick za przyjęcie od Jawurka 300 koron czeskich tytułem pośrednictwa w nabyciu drzewa, zasądzony został na 10 dni aresztu i grzywnę 3 miliony marek. Reszta pośredników, która za swą działalność na rzecz Jawurka pobierała wynagrodzenie w walucie czeskiej, odpowiadać będzie przed sądem w najbliższym czasie. Oskarżał prok. Stąpor, bronił adw. dr Heski.

DWANAŚCIE LAT WIĘZIENIA ZA NAPAD BANDYCKI I KRADZIEŻE.

W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się pod przewodnictwem maj. Florka rozprawa przeciwko Walentemu Maciejowskiemu szer. z okręgowego zakładu mundurowego Nr 5 w Krakowie.

Według aktu oskarżenia, Maciejowski w nocy z 11 na 12 czerwca 1922 r. włamał się w towarzystwie szeregowca Władysława Wiktora do magazynu wojskowego i usiłował skraść tam mundury. W dokonaniu kradzieży przeszkodził mu sierżant Jan Brzeziński. Po tej nieudałej wyprawie złodziejskiej Maciejowski zbiegł z wojska. W czasie dezercyi oskarżony kilkakrotnie dobywał się do piwnic gospodarzy w Dobieszynie, kradnąc nabiał, smalec itd. W nocy z 20 na 21 sierpnia 1922 r. w towarzystwie kilku cywilnych spólników uzbrojonych w rewolwery napadł Maciejowski na dom Izaaka Kirschnera w Męcinie. Napastnicy sterroryzowawszy domowników groźbą użycia rewolwerów zrabowali Kirschnerowi 200 tysięcy mp. w gotówce, a nadto tytoń i ciastka wartości około 60 tysięcy mp.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Maciejowskiego na 12 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

———o-o———

ZE SPORTU.

— ADMIRA (Wiedeń) — MAKKABI 2:1 (1:1). Niezasłużona porażka Makkabi. Goscie uzyskują zwycięzką bramkę z rzutu karnego. (Z powodu braku miejsca, odkładamy szczegółowe sprawozdanie do numeru jutrzejszego).

— CRACOVIA—WISŁA. Dziś o godzinie 5-tej po południu odbędą się na boisku Cracovii zawody mistrzowskie Cracovia—Wisła. Według wszelkiego prawdopodobieństwa rezultat tego matchu nie wpłynie na tabelę mistrzostw (Klęskę Wisły w spotkaniu z Jutrzenką uważamy za mało prawdopodobną). Niemniej zapowiada się dzisiejsze starcie starych rywali lokalnych nadzwyczaj interesująco ze względu na niepewność wyniku.

— KOZLA. urządza dziś o godzinie 4.30 bieg na przełaj. Start na błoniach obok boiska Cracovii. Meta na boisku Cracovii.

— WIEDEŃ. Wacker—Hakoah (o mistrzostwo) 1:0 (0:0). Pierwsza klęska Hakoah'u w sezonie wiosennym. Gra bardzo ładna i prowadzona była obustronnie fair. Lekka przewaga Hakoahu. Bramkę uzyskał 6 minut przed końcem Kowanda.

Listy z kraju.

TYCZYN. Dnia 31 bm. odbędą się w naszem miasteczku wybory do Rady miejskiej. Z inicyatywy p. Leiba Goldmanna utworzyła jego „partya" blok z endekami, oddając endekom większość mandatów należnych Żydom. Żydostwo tutejsze winno zaprotestować przeciwko temu, aby nieodpowiedzialne jednostki po przez jego głowę pamiły społeczeństwo żydowskie paktami z osobami, które przed krótkim dopiero czasem rzucały kalumnie na Żydów, jak to czynił przed tygodniem ksiądz kan. Wolski z okazyi nabożeństwa za duszę ś. p. prałata Butkiewicza. W drugiem kole wyborczem wystawia p. Leib Goldmann pronomsowanego endeka tutejszego dra Salankal. W tej akcyi pomaga p. Goldmanowi p. Hersch Horn starszy, a spółka ta chce zapewnić swoim krewnym wyłączny wpływ w reprezentacyi żydowskiej tutejszego w przyszłej gminie. Czy żydostwo tutejsze zezwoli na to, aby jego honor i interesy zastępowały osoby, które zamiast podpisu posługiwać się muszą kółeczkami?

Biblioteka żeńska, która dawniej bardzo ładnie się rozwijała obecnie jest w zupełnym zastoju. Przyczyną tego wyłącznie brak odpowiedniego kierownictwa.

KOLEJKA, EKSCESY I WEKSLE. Zeszłej niedzieli na dworcu kolejki grójeckiej w b. Kongresówce grupa chuliganów napadła na tłumy chasydów, wybierających się na Zielone Święta do rabina z Góry Kalwaryi, przyczem personel urzędniczy kolejki zachowywał się biernie i zarządzeniami swemi co do wypuszczenia pasażerów do wagonów ułatwiał chuliganom „robotę".

Chasydzi w obawie przed powtórzeniem się ekscesów wracali z powrotem do Warszawy statkami. Dyrekcya kolejki poniosła z tego powodu olbrzymie straty i nie miała na pokrycie weksli w sumie 300 milionów mk, wystawionych na tydzień „świąteczny" w oczekiwaniu dużej frekwencyi pasażerów-chasydów.

Obecnie dyrekcya kolejki zwróciła się do rabina z Góry Kalwaryi z wyrazami ubolewania z powodu wypadków i przyrzekła ukarać winnych ekscesów.

Dr. med. H. Rosenzweig
Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 11, I-sze p.
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 3—5 popoł. — Dla Pań od 12—1 p. ... 374

Dział gospodarczy.

OSZCZĘDNOŚCI ZŁOTOWE W PKO. Do dnia 25 bm. wpłynęła na richunki oszczędnościowe w PKO. obliczane w złotych polskich suma 366.793 złp., co stanowi wartość 2954 milionów mk. Z sumy tej wypłacono zwrotów 49.204 złp. (393.6 mil. mp.). W pierwszych dniach rozpoczęcia przyjmowania przez PKO. wkładów złotowych inteligencya pracująca zabezpieczała swoje grosze przez złożenie marek na rachunek złotowy w PKO. Obecnie zaś szereg firm kupieckich, korzystających z tego, iż Kasy PKO. czynne są do godziny 8-mej wiecz., składa targ dzienny na rachunek złotowy w PKO. na przeciąg paru dni. Wkłady te bowiem wycofane być mogą każdej chwili, gdyż kasy PKO. uskuteczniają wypłaty do godz. 6 wiecz.

Z giełdy.

Kraków, 26 maja.

Zniżka marki polskiej w Zurychu odbiła się u nas w postaci zwyżki obcych walut, która to zwyżka przybrała dziś rozmiary dość silne, a nawet sil ... rejsze, niżby to odpowiadało spadkowi marki polskiej w Zurychu.

Na giełdzie akcyj ruch slaby przy kursach przeważnie utrzymanych. Silniejsze były jednak Pharma, Polski Glob i Potęga.

Waluty i dewizy:

	Transakcye	
	26 maja	25 maja
Dolary St. Zjed.	—	53100
Dolary kanad.	—	—
Funty szterlingi	258000—262000	245000 - 244000
Floreny holend.	—	—
Franki francuskie	3675 - 3735	3400
Franki belgijskie	3250	3140
Franki szwajcars.	10000—10200	9800—9700
Liry włoskie	—	2680
Leje rumuńskie	—	—
Marki niemieckie	1·09—0 03	0 99—1·00
Korony szwedzkie	—	—
Korony duńskie	—	—
Korony norweskie	—	—
Korony austrjack	0·79¼—0·80	0·77—0 76¾
Korony czes.-słow.	1670 - 1675	1620
Korony węgierskie	—	10 50

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	26 maja	25 maja
Polski Bank Przem. I-VIII	17	15
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	13
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	175—165	170—165
Polskie Tow. handl.	12,75—13,75	12,5—13,5
Handl. Sp. akc. „Impex"	1,4—1,2	1,3
„Pharma" Mag. Jawornicki	69—70	62—67,5
„Polski Glob"	3—3,5	3
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	5	5
Warsz. Tow. Trans. i Żeglug.	—	—
Zieleniewski I—IV	400—385	395—405
H. Cegielski, Poznań	57,5—60	57—70
Parowozy I-III.	86—86	82—88
„Automoter" fabr. samoch.	16	16
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
„Trzebinia" żel.	58—62	60—64
Zakłady amunic. „Pocisk"	33	28—33
Huta żelazna, Kraków	—	—
W. Kucharski fabr. metal.	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—	—
Fab. Portl.-Cem. Szczakowa	—	—
„Górka" fabryka cementu	380—350	350—370
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	260—245	250—210
„Topege" Tow. dla prz. gór.	107—110	105—110
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—	—
Karpackie Tow. naftowe	—	—
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	40—37	38—40
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	38—41	32—37
„Oikos" T. A.	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Krakus" Zj. fab. prz. wysł.	60—57	60—58
Fabr. cukru w Chodorowie	162—156	160—162,5
Fabr. porcel. w Ćmielowie	106—112	100—115
Elektr. w Sieraszy I-IV	27—28	27—29
F. W. Niemojowski	56—57	55—56
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	16

Giełda warszawska z dnia 26 ... Dolary Stanów Zjedn. tranz. ...—52..., Marki niemieckie 0·96—0·95.

Czeki: Belgia tranz. 36..—4000. Berlin tranz. 0·96—0·95. Gdańsk tranz. 0·96—0·95. Holandya 20800—20700. Londyn tranz. 245500—246500. Paryż tranz. 3490—3500. Praga tranz. ...—... Szwajcarya tranz. 9967½—9915. Wiedeń tranz. 0·76—0·75. Włochy 2500—2537½.

... kursa dewiz w Zurychu z 26 bm. (PAT.) Berlin 0·01.09 (0.01.02) Holandya 217.15 (217.10) Nowy Jork 5.../8 (555) Londyn 25.67 (25.67) Paryż 36.70 (36.70) Mediolan 26.55 (26.50) Praga 16.55 (16.5.) Budapeszt 0.10⅝ (1.10½) Bukareszt 5·80 (5·82½) Sofia 5.60 (5.67) **Warszawa 0.01.05 (0.01.05)** Wiedeń 0·0078⅛ (0·0078⅛) Austr. korona stemplow. 0·0078¼ (0·0078¼).

Liczby w nawiasie oznaczają kurs dnia poprzedniego

Zupełna kapitulacya rządu sowietów wobec Anglii.

Moskwa. PAT. Ros. Ag. Tel. Cziczerin wystosował do Krassina notę uzupełniającą celem wręczenia jej lordowi Curzonowi. Nota ta stwierdza z zadowoleniem, że opinia angielska wyraziła się za utrzymaniem pokoju i uniknięciem zerwania z Rosyą sowiecką. Rząd sowiecki oczekuje, że termin ultimatum będzie przedłużony, co pozwoli uniknąć zerwania. Nota stara się przedstawić poważne następstwa ewentualnego zerwania z Rosyą sowiecką a rząd sowiecki nawet pośrednio nie chce być odpowiedzialny za zerwanie stosunków.

Oświadcza on gotowość zawarcia natychmiast z rządem angielskim konwencyi w sprawie strefy trzymilowej, którąby obowiązywała do chwili uregulowania sporu na drodze konferencyi międzynarodowej.

Dalej oświadcza rządą sowiecki gotowość zapłacenia żądanego przez rząd angielski odszkodowania odnośnie do statków rybackich oraz afery Dawidsona i Hardinga, przyczem jednak podtrzymuje swoje stanowisko, że postępowanie rosyjskie względem tych (szpiegów) było uprawnione.

Wreszcie wyraża rząd sowiecki gotowość wycofania not podpisanych przez Weinsteina.

Rząd sowiecki odpiera twierdzenie rządu angielskiego, jakoby nie dotrzymał zobowiązania co do zaniechania agitacyi na wschodzie, wyraża jednak gotowość ponowienia przyrzeczeń w tym kierunku pod warunkiem, że rząd angielski ze swej strony da podobną deklaracyę. Konflikt w tej mierze może być załatwiony tylko przez wyczerpujące omówienie całego kompleksu spraw przez delegatów obu państw.

Rząd sowiecki obiecuje zbadać inne zażalenia angielskie co do naruszenia umowy przez sowiety i wyda odpowiednie zarządzenia, ale pod warunkiem, że rząd angielski w podobny sposób postąpi.

Skoro rząd angielski wyrazi gotowość omówienia spornych kwestyi wówczas także i rząd rosyjski udzieli Cziczerinowi polecenia aby wdrożył wymianę zdań z pełnomocnikami Anglii.

Przed wyjazdem Prezydenta Rzeczypospolitej do Łodzi.

Warszawa. PAT. Pisma donoszą. Dnia 1 czerwca o godzinie 13-tej wyjeżdża do Łodzi prezydent Rzeczypospolitej celem zapoznania się z największym ośrodkiem przemysłu polskiego. W Łodzi powstaje specjalny komitet organizacyjny, który ułoży program przyjęcia prezydenta Rzeczpospolitej. W Łodzi zabawi p. Prezydent przez dzień i w nocy wyjedzie do Kalisza gdzie zatrzyma się na krótki czas, poczem uda się do Poznania.

A. BROSS, Kraków, Floryańska 44., poleca w wielkim wyborze: Płaszcze impregnowane nieprzemakalne i gumowe oraz rękawiczki nappa (angielskie) glace i reniferowe. 810

ZAGUBIONE I USZKODZONE przesyłki kolejowe reklamuje Gazeta Kolejowa, Rynek gł. 22. 821

Poważne przedsiębiorstwo spedycyjne 369 poszukuje
przedstawiciela
zdolnego, rutynowanego i obznajomionego ze wszelkimi działami ekspedycyi celem objęcia stanowiska kierownika w oddziale w Berlinie. — Oferty wraz z referencyami pod „C. D." do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa, Galerya Luxenburga.

Hurtowny skład papieru
Betteil i Metzendorf
poleca po przystępnych cenach
przybory piśmienne i kancelaryjne
Kraków, ul. Mostowa L. 6.

Nowość!

Książki ciekawe.

Domańska: Fotografie mowią . . 1000 Mp.
Hoffman: Panna de Scudery . . 1900 „
Teffi: Kobieta Demoniczna . 1900 „
Daniłowski: Nad Urwiskiem . . 1900 „
Awerczenko: Moje uśmiechy . . 1900 „
Nałkowska: Na torfowiskach . . 1900 „
Dygasiński: Nowele, jazda ze Ziurdanka 1900 „
Candivi: Żywot Michała Anioła . . 1900 „
Grabowski: Granim Salis . . . 1900 „
Gobineau: Gamber Ali . . . 1900 „
Rabska: Barbarzyńca . . . . 1900 „
France: Św. Satyr . . . . . 1900 „
Twain: Historya podwójnie detektywna 1900 „
Domański: Prawo mężczyzny . . 1900 „
Wierzbicki: Siostra Felicya . . 1900 „
Sierosławski: Cierniowe drogi . . 1900 „
Flaubert: Legenda o św. Julianie szpital 1900 „
Stevenson: Morderca Markheim i nocleg 1900 „
Krzewiński: 121, 122, 123 . . . 1900 „
Żeromski: W sidłach niedoli . . 1900 „
Huber: Albert Einstein i jego teorya . 1800 „
Sopotnicki: Kampania Polsko-Ukraińska 8900 „
Grabski: Naród a Państwo . . 2100 „
Dostojewski: Z pamiętnika nieznajomego 1900 „
Kelerman: Wśród świętych . . . 1900 „
Filchowski: Amulet Ozirisa . . 1900 „
Ligocki: Komandor Sidi Numan . 1900 „
Kipling: O człowieku, który chciał być królem . . . . 8600 „
Brandowski: Walką demonów, powieść współczesna . . . . . 8000 „
Prevost: Półdziewice, powieść . . 10000 „
Graybner: Ze świtem, powieść . . 10000 „
Szollowa: Międzynarodowy żyd . . 12000 „
Nansen: Szczęśliwe malarstwa . . 5000 „
Adel: Pierwszy raz . . . . . 5600 „
Sawicka: Pamiątka . . . 8000 „

Wysyła za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką 49

Księgarnia Polska w Bukowsku

Księgarnia Polska
poleca dla młodzieży następujące książki:
Mirski Józef: Od Asnyka do poetów wielkiej wojny. Zbiór poezyj dla kształcącej się młodzieży, bross. 1922 . 11500 Mp.
opr. . . . . 15000 „
Młodnicka Wanda: 22 powieści dla dzieci obficie ilustr., opr. . . . . 15000 „
Tomaszewska Wanda: Przecudne bajki z całego świata ilustr., opr. . . 15000 „
Sokołowski E. Dr: Skrót. hist. starożyt. 4000 „
— wieków średnich . . . . 4300 „
— nowożytnej . . . . 4000 „
— Polskiej . . . 4000 „
opracowany według najnowszych podręczników szkolnych.

Złota Biblioteczka.

E. Sadowski: Miła niespodzianka. Bajki, baśnie, powiastki, legendy i opowiadania, druk w 2 kol. z 45 rysun., op. 6500 Mp.
Majewska Helena: Czytajmy wszyscy bajki, baśnie, powiastki i opowiadania z 38 rysunkami . . . . . 6500 „
Rościszewska M.: Świat Bajek, powiastek, legend, opowiadania z 45 rysun. 6500 „

Biblioteczka dla dzieci od Nr. 1—55
Egzemplarz po 700 Mp.

Do ceny dolicza się 20% dodatku drożyźnianego, wysyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości

Księgarnia Polska w Bukowsku

Drobne ogłoszenia.

Spółka złotnicza, Kraków, Rajska 4, kupuje stare sztuczne zęby od 6000—15.000 złoto srebro, wykonuje biżuteryę. 887

Poszukuję EKSPEDYENTKI i praktykantki

Zgłoszenia D. Schreiber, Floryańska 32. 530

Poszukuję spólnika

Mam kapitał 10—20 milionów Mp., poszukuję spólnika, branża obojętna. — Pierwszeństwo fabryka czekolady. Zgłoszenia pod „[illegible]" do Adm. N. Dz. 523

[illegible] buch[illegible]
obecnie na samodzielnem stanowisku poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Samodzielny" do Adm. N. Dz. 531

WYSZŁA Z DRUKU

i jest do nabycia ciekawa broszura p. t.:
„Dyskusya Księży Jezuitów z Badaczami w Krakowie"
870 na temat:
„Nieśmiertelność duszy ludzkiej".
Kto przyśle 1500 Mp. pod adresem:
C. Kasprzykowski, skrzynka 248, Warszawa
otrzyma odwrotną pocztą ciekawą książkę.
Za zaliczką nie wysyłamy.

Bieliznę damską i męską

wszelkiego rodzaju, specyalnie ręcznie faftowaną 880 i mereżkowaną poleca po cenach konkurencyjnych **R. Zuckerbrodt**, wyrób bielizny **Kraków Józefa 2**

SCHIMMEL & Co.

fabryka olejków eterycznych, essencyi i chemicznych produktów
w MILTITZ koło LIPSKA
Reprezentacja dla Małopolski i skład
M. KOHN, Lwów ul. Teatyńska 7.
Sprzedaż wyłącznie w oryginalnem opakowaniu po cenach fabrycznych. 775

COSULICH LINE

[illegible] się do [illegible] lub Argentyny (w Ameryce południowej)
[illegible], zwracając się po [illegible] biur:
Kraków, [illegible] 23. Warszawa, Królewska 39
oraz **[illegible]** odbywają swą podróż naszemi parowcami:
„FRANCESCA" 16 czerwca. **„BELVEDERE"** 29 czerwca. **„SOFIA"** 13 lipca. 883
3 klasa do Brazylii lub Argentyny dolarów 63·—
Ceny rozumieją się nawet ze wszystkiemi kosztami i 5-dniowem utrzymaniem w porcie.
Prospekta szczegółowe. Ceny 1 i 2 klasy oraz wszelkich informacyi udziela się na żądanie.

„BIEL" Fabryka bielizny damskiej

Spółka z ogr. por.

Biuro:	Fabryka:
Kraków, ul. Zielona 16.	Podgórze, ul. Wielicka 10.
Telefon 2035.	

Zawiadamia P. T. Interesowanych, że uruchomiła swoją nowo założoną fabrykę i poleca bieliznę damską wszelkiego rodzaju i pierwszej jakości.
Specyalność: Luksusowe Garnitury Batystowe
Nowości: W stanikach i kombinacyach. 848

Urządzenie młynów

oraz maszyn pojedyńczych wszelkiego rodzaju dostarcza ze składu fabryka maszyn młyńskich 885
M. KANAREK, Kraków, ulica Szewska L. 9.

Mieszkania

pokoju z kuchnią, ewentualnie umeblowanego lub nieumeblowanego pokoju przy rodzinie za wysokiem odstępnem poszukuje bezdzietne małżeństwo. Pośrednicy będą wynagrodzeni. Oferty składać sub „Inteligenci" do Admin. Nowego Dziennika. 474

Magazyn Mód Franciszki Geiger

413
Kraków, Grodzka 35 (w podworcu)
wykonuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące według najnowszych żurnali wiedeńskich i paryskich po cenach umiarkowanych.

ŚLĄSKI BANK ESKONTOWY

ODDZIAŁ W KRAKOWIE

RYNEK 12. TELEFON 512-2569-4331.

BANK DEWIZOWY

Kupno i sprzedaż dewiz i walut zagranicznych.

Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Kantor wymiany i kasa WPŁAT otwarta także popołudniu od godziny 5 do 6.

Nakładem Sp. Wydawn. Red. Mag. Dr. Ign. Schwarzbart, Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.